

Pamiętam moje pierwsze spotkanie z lisem. Byłam mała. Patrzyłam mu prosto w szklane oczy, dotykałam pięknego, rudego futra, podziwiałam pazury. W dotyku był niezwykle przyjemny, chciałam go przytulić, nagle ktoś podniósł to wiotkie ciało do góry i zapiął pod szyją jako szal.

Szafa babci była pełna futer, z różnych zwierząt, do dziś pamiętam ten specyficzny zapach. Do dziś nie rozumiem, jak można obdrzeć zwierzę ze skóry, tylko po to, by nosić jego futro? Nie mieszkamy na biegunie, nie dotykają nas katastroficzne mrozy, dziś sztuczne futro ciężko odróżnić od prawdziwego, po co więc zabijać?

Odkąd Otwarte Klatki zaczęły prowadzić kampanię związaną z zakazem hodowli zwierząt na futra, zaczęłam zauważać, jak to wszystko działa, jak ważne są pieniądze i władza. Doszło do tego, że ludzie popierający ten okrutny przemysł przekrzykują się w mediach, wyszukują banalne argumenty za taką hodowlą, żadnych przeciw.

Skupiają się na informacjach dotyczących rzekomych miejsc pracy lub na tym, że lisy żywią się odpadami hodowli przemysłowej, co pozwala utylizować martwe zwierzęta. Nie skupiają się na jednej podstawowej rzeczy, empatii.

### **Propaganda.**

Niesmaczne dla mnie jest, to jak prowadzący audycję w Polskie Radio 24 zaczyna od słów „porozmawiajmy o futerkach”, po czym poprawia się na futra. To jedno małe przejęzyczenie pokazuje powagę sytuacji. Do tego przedstawia na antenie wyniki badań jako ciekawostkę i tak chyba powinniśmy je odbierać, bo nie do końca wiadomo, kto je zlecił i na jakiej grupie osób je przeprowadzono. To nie pierwszy raz, gdy spotkałam się z tą konkretną cyfrą 73% Polaków, którzy podobno nie mają nic przeciwko hodowli zwierząt na futra.

W tej audycji nie zadano ani jednego pytania na temat cierpienia zwierząt. Być może jej charakter był czysto biznesowy, uważam jednak, że nie można pominąć tej istotnej kwestii. Sprowadzając hodowlę zwierząt do biznesu, jawnie i publicznie potwierdzamy, że życie tych istot jest zupełnie nieważne. W zamian przekazuje się informacje wytworzone na potrzebę, tak jak szlachetna liczba 50 tys. miejsc pracy, które zabierzemy biednym ludziom, rezygnując

z przemysłu futrzanego.

Tylko jak wskazuje organizacja Fur Europe cały łańcuch produkcyjny w Europie zatrudnia 60 tyś osób, skąd więc informacja o 50 tysiącach w Polsce? Więcej możecie przeczytać tu.

Ministerstwo Rolnictwa, na które powoływało się PwC, odżegnuje się od podawania na ten temat jakiegokolwiek informacji. W piśmie do Fundacji Viva! poinformowało za to, że „nie dysponuje ani nigdy nie dysponowało informacjami na temat przedmiotowego zatrudnienia w tej branży.

*Autor: Karol Dominowski. Gazeta Prawna artykuł: Europa zakazuje hodowli zwierząt futerkowych. Co dzieje się na polskich fermach?*

Oczywiście ktoś mógłby zarzucić mi to samo, tworzę treści wygodne dla siebie, tak samo jak lobbyści. Różnica jest taka, że ja nie mam z tego zysku, nie kieruję się rządzą pieniądza, tylko empatią.

### **Humanitarne zabijanie.**

Lisa razi się prądem, wkładając mu w pysk oraz w odbył elektrody. Dla niektórych jest to humanitarne. Doszliśmy do takiego momentu, że normalnym stało się traktowanie zwierząt jak przedmioty. Zwierzę to produkt, produkt nie czuje, produkt musi się sprzedać i przynieść zysk. Produkt uszkodzony, to produkt bezwartościowy trzeba go wyrzucić lub dobić, a tego nawet się nie robi na wielu fermach w Polsce.

### **Dobre warunki.**

Hodowcy zapewniają o dobrostanie zwierząt na swoich fermach, tymczasem śledztwa przeprowadzone przez fundację Viva i Otwarte Klatki ukazują zupełnie coś innego. Standardem jest to, że zwierzęta są okaleczone. Zdarza się, że zwierzę ma naderwaną łapę, wygryziony ogon czy nadgryzione uszy. Wynika to między innymi ze stereotypii (nieprzystosowanie do życia w klatce, ograniczeniem swobody naturalnych zachowań, jakie

posiadają dzikie zwierzęta na wolności) i stresu, który doprowadza właśnie do agresji i autoagresji.

Kolejnym zjawiskiem jest kanibalizm. Lis, który umarł czasami jest zostawiany na długo w klatce, jego współtowarzysze nadgryzają rozkładające się zwłoki. Chyba nie muszą tłumaczyć, że może grozić to epidemią.

### **Choroby.**

Skoro jesteśmy już przy chorobach, to oczywistym jest fakt, iż chorych zwierząt się nie leczy, bo się nie opłaca. W takich warunkach rozwijają się choroby zakaźne takie jak brodawczyca czy nosówka. Chore osobniki powinno się zabić, resztę zaszczepić i najlepiej zdezynfekować całą fermę, ciekawi mnie ilu hodowców coś takiego robi?

Zamykamy je na fermach przemysłowych, przypominających obozy koncentracyjne, stłoczone, maltretowane, rozdzielane z najbliższymi. Przerabiamy je na ubrania, futra, kurtki, buty, paski, portfele, kanapy, krzesła, wyprawiamy ich skórę, mielimy ich kości, zjadamy ich trzewia, ciała i wydzieliny[...] Polujemy na nie, utrzymując, że nie jest to zabijanie dla prymitywnej rozrywki, a dbanie o ich dobrostan. *Aktywizm Prozwierzęcy, Aśka Wydrych.*

Ten cytat to tylko część ludzkich fanaberii, wymysłów jak by tu jeszcze upokorzyć zwierzęta. Doskonale wiemy jaki ból i krzywdę wyrządzamy tym stworzeniom, jednak pieniądz stoi ponad wszystkim. Nie w takim świecie chcę żyć. Nie zmydli mi nikt oczu rozwojem gospodarki, miejscami pracy, pieniędzmi, jakie dostajemy w zamian, za najlepsze futra. Bo biznes zawsze jakiś się znajdzie i nie musi on być owinięty wstęgą cierpienia. Do tego zarabiają tylko właściciele a „tracimy” na tym wszyscy, bo jakkolwiek hodowla na wielką skalę łączy się ze skażeniem środowiska, chorobami, cierpieniem zwierząt i ludzi.

Zobaczcie lisy uratowane z nielegalnej fermy. Obecnie przebywają w ośrodku w Jelonkach. I w końcu dochodzą do siebie, zaczynają zachowywać się w miarę naturalnie.

W lisiej skórze.

Jeśli nie podoba Ci się to, jak są traktowane zwierzęta przeznaczone na futro, możesz podpisać petycję [tu](#).

Chcesz dowiedzieć się więcej? Poczytaj [tu](#).

O klatkach w Europie polecam mój wcześniejszy wpis [tu](#).

rys:Pani Krysia.

Podziel się:

- Udostępnij na Twitterze(Otwiera się w nowym oknie)
- Kliknij, aby udostępnić na Facebooku(Otwiera się w nowym oknie)
- Click to share on Google+(Otwiera się w nowym oknie)
- Click to share on Pocket(Otwiera się w nowym oknie)
- Kliknij, aby udostępnić na LinkedIn(Otwiera się w nowym oknie)
- Więcej

Dodaj do ulubionych:

Lubię Wczytywanie...